Nr. 37. Kraków, dnia 16 Lutego — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecska; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Obrona narodowa.

Otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Na poufnem zebraniu obywateli, odbytem w niedzielę d. 14 bm. w sali Rady powiatowej powzięto następujące uchwały:

1. Na wniosek dra Faustyna Jakubowskiego:

Zakupywanie towarów w Prusach uważamy za występek przeciw obowiązkom patryotycznym —

z dodatkiem dra Jordana:

a zaspakajanie potrzeb życia w kraju i o ile możebne wyrobami krajowemi jest obowiązkiem obywatelskim.

2. Na wniosek p. Romanowicza:

Wybrać komisyę z 7 członków, której w wykonaniu pierwszej uchwały porucza się:

a) aby zawezwawszy znawców z wszystkich gałęzi przemysłu, zbadała źródła, z których można sprowadzać towary w miejsce sprowadzanych dotychczas z Prus;

b) aby zbadała wnioski pp. Korneckiego i Mrazka co do zawiązania Towarzystwa tantiemowego.

c) aby zajęła się sprawą zawiązania Towarzystwa zachęty krajowego przemysłu;

d) aby zwołała powtórne zebranie celem zdania sprawy z powyższych czynności.

Do komisyi tej zostali wybrani pp. Biasion Alfred, dr. Jakubowski Faustyn, Kwiatkowski Jan, Mirtenbaum Emanuel, Romanowicz Tadeusz, dr. Weigel Ferdynand i Zieleniewski Leon.

Ksawery Konopka.
przewodniczący poufnego zebrania.

Powyższe doniesienie z pewnością radośnie będzie przyjęte przez wszystkich, którzy czują potrzebę odpornego działania przeciw eksterminacyjnej akcyi pruskiej, działania, mającego zarazem dźwignąć własne nasze siły produkcyjne. Zgromadzenie niedzielne było bardzo liczne — a widzieliśmy tam reprezentantów wszelkiego obywatelstwa, wiejskiego, uniwersytetu jagiellońskiego, świata finansowego, prawników, przemysłowców, kupców, dziennikarzy i literatów — widzieliśmy zresztą, co najważniejsza, zastąpione w tem zebraniu wszystkie odcienia polityczne. Uchwały zapadły jednogłośnie albo tylko przeciw dwom lub trzem głosom.

Z prawdziwem zadowoleniem zaznaczamy także, iż w powyższych uchwałach znalazły wyraz zapatrywania, które od początku sprawy wydalania rodaków z Prus, a zwłaszcza od ostatnich zajść parlamentarnych w Berlinie, pismo nasze wyrażało. A jeżeliśmy w artykule „Obrona narodowa“ w N. 32 *N. Reformy* wyrazili nadzieję, iż rozpocznie się akcya zbiorowa ku wyrugowaniu wyrobów pruskich, iż fachowi ludzie zastanawiać się będą nad innemi źródłami, i że powinno to doprowadzić do dalszej akcyi, mającej na celu podniesienie produkcyi krajowej — to w uchwałach niedzielnego zgromadzenia widzimy krok ważny ku zrealizowaniu tych myśli.

Szczęść więc Boże tej pracy! byle tylko w niej nie ustawać, byle tylko nie był to, jak często u nas bywa, słomiany ogień — ale początek rzeczywistej produkcyjnej pracy, mającej się przyczynić do zachowania i rozwoju sił narodowych.

Nowe projekta germanizacyjne.

Jeszcze nie koniec! — Rozpoczęte w Berlinie dzieło eksterminacyjne postępuje dalej. Oprócz przedstawionych już sejmowi pruskiemu trzech projektów do ustaw przeciw Polakom, a mianowicie projektu o wykupnie ziemi, w rękach polskich właścicieli będącej i dwóch projektów ustaw, dotyczących szkoły i obowiązkowego nauczania, rząd pruski ma wnieść do sejmu — jak półurzędownie zapewniają, cztery jeszcze ustawy represyjne dla W. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, a może i dla okręgu regencyjnego Opola, a mianowicie w sprawie obsadzania posad lekarskich w wojsku i w powiatach przez Niemców — w sprawie języka i jeszcze dwa projekta w sprawach szkolnych. Siedm przeto ustaw ma dać dopiero całkowity obraz bismarkowskiej furyi. Służalcza większość sejmu pruskiego otrzyma nowy bodziec dla polakożerczych zapałów i znowu będzie mogła gwałcić regulamin obrad sejmowych, wielcy zaś uczeni niemieccy w rodzaju Rudolfa Gneista będą się popisywali rabulistyczną erudycyą, stając w obronie rządu, gwałcącego na każdym kroku konstytucyę. Dla otrzymania teki ministeryalnej warto utopić w uczonych na pozór dedukcyach resztki poczucia sprawiedliwości i godności. Zwykła rzecz!

Mowa posła Ottona Hausnera

na posiedzeniu Izby poselskiej austryackiej Rady państwa z dnia 12 b. m. w sprawie wniosku Coroniniego o utworzenie trybunału do sprawdzania wyborów.

Gdyby dzisiaj, przy pierwszem czytaniu wniosku JE. posła Coroniniego był zachowany dawniej dość ogólnie przestrzegany zwyczaj, iżby sam tylko wnioskodawca zabrał głos dla poparcia swego wniosku, byłby może nie prosił o głos, ale oczekiwał drugiego czytania, aby wyrazić moje w tej sprawie przekonanie.

Gdy jednak oprócz wnioskodawcy jeszcze i drugi mowca, którego wysoko szanuję, w dłuższym wywodzie bardzo gorąco i wymownie bronił wniosku, czuję się obowiązanym, do tego zapału dolać nieco wody chłodnej rozwagi. (*Oznaki zadowolenia z prawicy*). Czuję się do tego obowiązanym, w przeciwnym bowiem razie, gdyby po tak usilnem zalecaniu wniosku, tak daleko i tak głęboko sięgającego, ja i moi przyjaciele polityczni byliśmy głosowali, według życzenia wnioskodawcy, za odesłaniem wniosku do komisyi, łatwo można było przypuszczać, że nic przeciw temu nie mamy do zarzucenia i na wniosek się zgadzamy, a wobec wielkiej doniosłości sprawy, nie może nam to być obojętnem.

Oświadczam przeto, imieniem moich politycznych przyjaciół, że wprawdzie wniosek JE. posła Coroniniego chcemy przekazać komisyi, i to tej, którą on wnosi, ponieważ pochodzi on z tak wysoko szacownej strony, ponieważ dalej nie można go uważać jako niemożliwy i nie nadający się nawet do dyskusyi, pomimo, że według mego przekonania zawiera on ukrócenie konstytucyi, że jednak zastrzegamy sobie, iż wniosek ten w komisyi i w pełnej Izbie — gdyby się do niej dostał — z całą siłą głębokiego przekonania zwalczać będziemy, jako niebezpieczne i szkodliwe ograniczenie naszych praw konstytucyjnych. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Żadnego wniosku tej doniosłości co ten, nie można rozważać odrębnie, bez związku z równoczesnemi innemi wypadkami, z całem w około położeniem, z danemi stosunkami; takie bowiem pojmowanie prowadzi do jednostronnego sądu, a sąd jednostronny do błędnych wniosków.

Otóż cała obrona wniosku, tak ze strony JE. posła Coroniniego, jak i ze strony posła dr. Jaques'a, dowodzi takiego jednostronnego, przeważnie jurydyczno-teoretycznego pojmowania projektu, sztucznie, że tak powiem, od istotnych stosunków danej chwili oderwanego. W ten sposób pojmując wniosek, zdawało się na pierwszy rzut oka, iż wiele za nim przemawia — i bardzo łatwo można było udowodnić, że prawo parlamentu do sprawdzenia wyborów powoduje nie jedną niewłaściwość i wadliwość, jak zresztą zawsze wykonywanie jakiegokolwiek prawa. Tu jednak zaraz zarzucić można, że w ostatnim sześcioletnim okresie ustawodawczym rażąco niesprawiedliwe załatwianie rugów wyborczych nie było ani liczniejsze ani bardziej jaskrawe, niż w sesyi poprzedniej, i że Izba, obecnie zgromadzona, a w znacznej części z nowych złożona członków, nie miała jeszcze sposobności ściągnięcia na siebie w tej mierze zarzutów lub nieufności. To przemawia przeciw nagłości wniosku.

Gorzej jednak powiodło się wnioskodawcom z dowodem, że trybunał sądowy zawsze i wśród wszelkich stosunków sądzić będzie bardziej przedmiotowo, i okaże się mniej przystępnym dla wpływów zewnętrznych, niż wybrane ciało reprezentacyjne, że trybunał sądowy będzie — jak powiedział poseł dr. Jaques — delikatne prawnicze subtelności ściślej rozważał, że dokładniej przestrzegać będzie formalności i paragrafów. Czy jednak będzie on sądził bardziej odpowiednio duchowi ustawy wyborczej (*śmiech z lewicy*), niż wybrany parlament, to inne pytanie.

Że sędzia, gdy jest wogóle człowiekiem rzetelnym, w sprawach prywatnych sądzi przedmiotowo, to jeszcze nie daje zupełnej rękojmi, iż również bez uprzedzenia sądzić będzie, gdy rzecz idzie o sprawy publiczne, tam, gdzie jest w grze polityczne wyznanie wiary i narodowość. Wszak sędzia, jako członek społeczeństwa, nie może inaczej czuć, niż każdy inny człowiek. Wszak nie przestaje on odbierać wrażeń przez kontakt zewnętrzny, wszak ma on także polityczną opinię, i dla tego jest bardzo wątpliwem, czy mu się uda w danej chwili o tej opinii całkowicie zapomnieć. Ażeby twierdzić, że rząd na taki trybunał żadnego wpływu wywierać nie będzie, to już jest optymizmem, zbyt daleko posuniętym.

Prawda — możnaby jeszcze dowodzić, że trybunał sądowy sądzić będzie bardziej przedmiotowo i bardziej zgodnie z postanowieniami ustawy, w stosunkach, panujących dzisiaj, kiedy, jak uznać trzeba, rząd tylko bardzo umiarkowany wpływ wywiera na sądy. Ale wyobraźmy sobie inne czasy, jakich już doświadczaliśmy, kiedy zewnętrzne wpływy wyłącznie a potężne tylko z góry płyną — a pozostawiam każdemu nieuprzedzonemu sąd, czy trybunał w takich czasach i wobec takich wpływów okaże się bardziej opornym, aniżeli wybrany parlament.

Tym zaś, którzy tak wysoko cenią wyrok, ściesłemu brzmieniu ustawy dokładnie odpowiadający, a tak nisko cenią korzyść szerszego udziału obywateli państwa w ustawodawstwie i sądownictwie, radziłbym, ażeby gdzieindziej nawrotu tego spróbowali, i naprzykład wnieśli o zniesienie sądów przysięgłych, a zastąpienie ich uczonymi sędziami. Niewątpliwie bardzo bliską jest analogia stosunku między sądem przysięgłych a uczonymi sędziami z jednej, zaś między parlamentem a trybunałem sądowym z drugiej strony. Tu a tam jest ta wielka różnica w pojmowaniu rzeczy i w sposobie wyrokowania, że jedni czują się być ściśle związani postanowieniem ustawy, drudzy zaś według wiedzy swej i sumienia, według swobodnego uznania sądzą. Tak więc z jednej strony tam uczeni sędziowie, tu trybunał — z drugiej tam sąd przysięgłych, tu parlament — i niewątpliwie niechybnione wadliwości wyroku według swobodnego uznania przysięgłych stokroć częściej się powtarzały, w skandalicznych wypadkach uwolnienia obwinionych, w rażącem naruszeniu ustawy i t. p. — aniżeli przy sprawdzaniu wyborów przez parlamenty. A mimo to widzicie Panowie, że wyobrażenie o wysokiej wartości udziału obywateli w sądownictwie tak głęboko zakorzeniło się w poczuciu ogółu, że z wyjątkiem smutnych czasów systematycznej, ogólnej reakcyi, jednak sądy przysięgłych, raz zaprowadzone, nigdy jeszcze dotąd nie były zniesione. Ale przy tej tu próbie odjęcia parlamentowi prawa sprawdzania wyborów, chodzi o rzecz znacznie ważniejszą, znacznie większą, jeżeli się to rozważy w związku ze wszystkiem, co od lat już naokoło nas unosi się w powietrzu, co w tysiącznych symptomatach coraz głośniej się objawia — jeżeli tę próbę weźmiemy w związku z owym potężnym prądem, który się do nas zbliża, ażeby konstytucyonalizm i parlamentarne rządy w Europie podkopywać, i odejmować im jednę podporę po drugiej (*brawo! brawo! z prawicy*). Szczególniej zaś odwołałbym się do politycznego sumienia posła dra Jaques'a i zapytał, czy tak bardzo nie dosłyszy, jak to udają ci, których interesem jest wydawać się tak głuchymi, ażeby nie słyszeć zbliżania się tego prądu, o którym mówiłem, albo czy zamierza tej zbliżającej się fali takiemi wnioskami, jak obecny, wygodne wyżłobić koryto. Sądzę, że poseł dr. Jaques tak się zaskorupił (*wesołość na prawicy*) w pewnych ciasnych, teoretyczno-jurydycznych wyobrażeniach, że nie uważa, z jakim prądem płynie.

Wszak dziś już mówił on z pewnem upodobaniem o prawach monarchy do zatwierdzania woborów, o niektórych niedostatecznych ciałach parlamentarnych z 18 wieku, oraz z naganą się wyrażał o przywłaszczaniu pewnych praw udzielności przez francuski parlament, mówił o rewolucyjnym duchu francuskiej opozycyi, a nawet przyjął za swoje wyrażenia Cassagnaca, jednego z zaciętych absolutystów (*wesołość z prawicy*). Ostrzegam go jednak, bo jeżeli przywyknie do takich wyrażeń, to łatwo zniknie nieco ten nimbus wolnomyślności, który mu dziś jeszcze przyznaję. (*Długo trwała wesołość*).

Do niedawna jeszcze można było zamknięte mieć oczy na to, co tu wypowiedziałem, i można było uważać to za przesadę i pessymizm. Ale po owej smutnie pamiętnej mowie, jaką w ostatnich dniach wypowiedziano, a która wszędzie, gdziekolwiek prawo i wolność nie stały się jeszcze czczem słowem i nie poszły do rupieci (*oklaski*), wywołała oburzenie i przerażenie (*żywe oklaski po prawicy*) po tej mowie, w której obok niesłychanego wybuchu najbrutalniejszej nienawiści rasowej poniżoną i upokorzoną została i od wszelkiego uprawnienia i przyszłości odsądzoną reprezentacya ludu, którą największy naród Europy krwią swoją zdobył sobie i zasłużył, po mowie tego męża, u którego zwykł po słowach iść czyn — nie może nikt nieuprzedzony i uczciwy nie dopatrzeć i przeczyć, jakie niebezpieczeństwa grożą europejskiemu konstytucyonalizmowi. (*Oklaski na prawicy — długo trwałe poruszenie w całej Izbie*).

Zapewnie nieświadomie — nie wątpię o tem po gorącom przemówieniu hr. Coronini — zupełnie nieświadomie i bez zamiaru, nie mniej przeto nie bezskutecznie popierają takie wnioski, jak dzisiejszy, poczynające się dzieło podkopywania i ruiny parlamentarnego systemu. (*Oklaski na prawicy.*) Smutne to, a zarazem bardzo charakteryzujące apatyę i obojętność dla praw konstytucyjnych, które dziś opanowały wielkie masy ludności, że zamach stanu, dokonany w ostatnich dniach — działo się to między 26 stycznia i 4 lutego — przeszedł prawie niespostrzeżenie i nie wzbudził współczucia dla tych, którzy nim zostali dotknięci. Co prawda, zamach ten wydarzył się w małym kraiku, w Danii, która jednak miała dotychczas rządy konstytucyjne, niekiedy nawet bardzo wolnomyślne. Po długoletniej bezowocnej opozycyi przeciw nienawistnemu samowładnemu ministeryum odrzucił duński Folkething cały budżet, a wtenczas ukazał się dekret królewski, nakazujący egzekwować podatki, których odmówiono, i wybierać nieuhwalone kwoty, podobnie jak niegdyś we Francyi osławiony dekret Karola X, który pozbawił tego monarchę tronu, a ministrów jego naraził na piętnostoletnie więzienie. Dzisiaj nikt nawet nie zwraca uwagi na taki akt samowoli. Ale pocóż sięgać do Danii? [illegible] nie widzimy i u nas początkowych zabie[illegible] wprawdzie tylko w słowach, [illegible] systemu parlamentarnego w coś [illegible] zawieszonego w powietrzu nakształt trumny Mahometa między konstytucyonalizmem i absolutyzmem?

Takim poczynającym się zapędom nie podobna skuteczniejszej udzielić pomocy, jak właśnie przez wniosek hr. Coroniniego, a w wyższym jeszcze stopniu przez projekt dra Jelinka, który się ukazał w broszurze, żądającej trybunału konstytucyjnego, którego orzeczenia większe miałyby znaczenie, niż orzeczenia parlamentu. (*Wesołość na prawicy.*) Tak więc parlament, któremu możnaby dowolnie narzucać członków lub też ich usuwać, nie miałby prawa ani słowa na to powiedzieć i stałby się wobec jakiegoś trybunału sądem niższej instancyi. Wszak w ten sposób rozpoczyna się burzenie parlamentarnej budowy, wszak to jest spełnieniem skrytego życzenia tych którzy życzą sobie pozornego konstytucyonalizmu, jako wstępu do absolutyzmu. Zróbmy jeszcze dwa takie kroki na równi pochyłej, a zrównamy się z dawnemi francuskiemi parlamentami, o których dr Jaques wspominał, a których jedynem zadaniem było tylko zapisywanie królewskich dekretów.

TARAS z WOROCHTY.

Nowella z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

2 (Ciąg dalszy.)

Pojrzała na swe ręce kościste, — pojrzała na piersi wychudłe, gdzie żebra z po za skóry wystawały — żółtej, pomiętej — i zamyśliła się. A przecież ona niegdyś była piękną i hożą i stroiła się w kwiaty!... Swiat się do niej wtedy uśmiechał.

Było to przecież nie tak bardzo już dawno? Ah! stawały jej w oczach te chwile, gdy on za nią gonił i czarnem pożerał okiem młodą dziewczynę.... Czemuż potem inaczej się stało?...

Ha! Bóg jej nie dał mienia — nie dał też doli!

Chwilami podnosiła się, jakby chciała przywołać tu kogo... wymawiała imię jakieś przez sen — a czasem i nie przez sen. Zali to imię było jej dziś jeszcze drogiem?...

Ale już czuła, że myśli jej, raz wraz rozrywane, w coraz mętniejsze przechodzą wiry i kręgi... Jakiś szum i zamęt nie daje nic już rozpoznać z tego, co się koło niej działo. Dni dawne — dni przeszłości — mięszały się w głowie z migocącą w oczach zielenią trawy na dworze i szumem gałęzi a trzeszczeniem smereczyny, na której leżała. I czuła, że wszystko w coraz mętniejszy przechodziło zamęt — nareszcie zachodziło jakby w mgłę. Nic ją już nie bolało, — niczego nie pragnęła. Dochodziło do uszu jeno słabe... coraz już słabsze... dygotanie jakieś nieokreślone...

I po chwili nic już nie wiedziała.

Leżała tak godzinę... jednę... drugą; nie ruszając się wcale, — bardzo cicha i bardzo spokojna — ale jakaś nito insza, — bardziej już sztywna, a lice jej więcej było wydłużone... i usta otwarte, lecz oddechu nie było już żadnego.

A gdy się mały Taras dość już nabiegał i napatrzył, poczuwszy głód dokuczliwy, pognał do matki, wołając jeść....

Ale matka się nie ruszyła.

Chłopię czekało niecierpliwe, zanim ona się obudzi.... Lecz nie mogąc się doczekać, wypatrzyło się, czemu ona spi dziś tak długo....

I zaczęło wołać coraz niecierpliwiej, że mu się przecież jeść chce — a *maty* nie daje. Niechaj go przecież gdzie zawiedzie, kędyby jej i jemu dali kawał *korża*, jak się to nieraz działo.

Ale matka na wszystko była głucha.

Niecierpliwe zaczęło płakać — coraz głośniej, wołając, że mu się jeść chce! Nareszcie zbliżyło się i zaczęło matkę ruszać, by się raz już obudziła. Atoli dobudzić jej nie mogło.

A wpatrzywszy się w rozwarte jej usta i sztywne oblicze, przestraszyło się, — nie mogąc pojąć, coby to było.

Dotknąwszy zaś jej rąk, uczuło zimno lodu... i coś nieznanego — jakieś półsenne przeczucie przeszło mrowiem po kościach dziecięcia. Z przestrachu pognało do chaty pobliskiej. Po chwili zeszli się ludzie worochteńscy.

I poznali, co się stało. Choć obca to kobieta, przybyła z Mikuliczyna, ale *chrystyanyna* nie zostawią przecież na śmieci — niepochowanego... Grzeszne ciało obmyto — położono ze złożonemi na krzyż rękoma. I zapalono światło.

Chłopię patrzało na to wszystko z rozwartemi oczyma. Usiadło w kącie czekając, rychło się matka obudzi.

— Oj, nie rychło, nieboze, zbudzi się twoja *maty*! — rzekła jedna z niewiast, które przychodziły z datkiem jałmużny... pacierzy.

— I gdzie się to teraz podzieje? — powiedział ktoś drugi, patrząc się na małego sierotkę, jakby nie na boże stworzenie.

Byli i tacy, co z litości obiecywali dziecku, że się *maty* jego obudzi, bo ona tylko tak twardo dziś zasnęła.

Chłopię patrzało na wszystko zastraszone — nie mogąc pojąć, co się dziś stało z jego matką....

Nazajutrz zbito parę nierównych desek — nieociosanych — i włożono niewiastę do ciasnej skrzynki....

Przyszedł dziad siwy, zgarbiony, za nim kilku jeszcze chłopów ze sioła; wzięli skrzynkę na barki i nieść zaczęli z pośpiechem.

Chłopię to widząc, zaczęło płakać i wrzeszczeć, nie mogąc pojąć, gdzie oni zabierają mu matkę.

Patrzała na to jedna ze starych kobiet i z litości odciągnęła zapłakane dziecko, tłómacząc mu, że *maty* jego spi teraz... ale ci ludzie w lepsze ją miejsce zaniosą, gdzie jej będzie dobrze — a skoro się obudzi, przyjdzie już sama do swojego sierotki.

Chłopię zdawało się niby wierzyć słowom niewiasty — ale wkrótce się wyrwało i dogoniło niosących matkę jego.

Atoli bojąc się, by je z drogi nie zawrócono, umilkło i szło niby spokojne — a ludzie, widząc je idące za trumną, dziwili się, jak to maleństwo tylko samo jedno szło za trumną człowieka.

Ani dzwony nie dzwoniły — ani było słychać lamentu *trembit*[1]), nikt nie śpiewał pieśni pogrzebowych — nie roiło się od ludu, oddającego ostatnią zmarłemu przysługę, — szedł tylko pochód cichy, pospieszny, — dziad z krzyżykiem i czworo chłopa, wynoszących czemprędzej człowieka, by nie zawadzał dłużej na świecie.... Za nimi biegło dziecko, — a że biegło bez krzyku, nikt na to nic nie mówił.

---

[1]) *Trembita*, na dwa sążnie długa trąba z drzewa świerkowego, korą brzozową okręcona, na której grają huculi na pogrzebach żałosnemi tony. Grają na niej również i na połoninach.

Słońce zaś, czerwono zachodząc, patrzało posępnie na ten pogrzeb samotny.

Wkrótce weszli między mogiłki na niewielkie wzgórze i tu zatrzymali się nad świeżo wykopanym dołem. Dziadek ze siwą brodą przeżegnał trumnę i zmówił pacierz — drudzy zaś zaczęli spuszczać ją czemprędzej do dołu....

Chłopię, gdy to ujrzało, chwyciło się obu rękami za trumnę i zaczęło wrzeszczeć okropnym głosem, nie mogąc zrozumieć, co oni chcą zrobić z matką jego....

I musiano oderwać chłopię, które rozpłakane, wrzeszczące, zawiódł dziad do sioła, — w czem mu pomogła nadybana po chwili niawiasta, bo dziecko się rwało, chcąc biedz koniecznie do matki.

Z litości przetrzymała kobieta u siebie sierotkę, dała mu nieco placka owsianego — i wytłómaczyła, że *maty* spi tylko, a za trzy dni obudzi się i będzie zdrowa.

Dziecko się wypatrzyło i jadło chleb en ze łzami.

Posiliwszy się — zmęczone nareszcie, strudzone — płaczem i chaosem myśli napół sennych, zasnęło na ławie.

I tak spało twardo aż do rana.

Gdy otworzyło oczy, było już słońce wysoko. Zaczęło się dziecko teraz rozglądać, — a nie widząc matki swojej, tylko jakąś obcą, krzątającą się po świetlicy niewiastę, która teraz już nań nie zwracała uwagi, — patrzało zdumione, co to się stało?...

Ale wnet przypomniało sobie dzień wczorajszy. Wyszedłszy zatem po cichu na dwór zaczęło się rozglądać, czy kto nie widzi, lub czy dzisiaj obca ta niewiasta znów go nie zatrzyma.

Ale daremna twa dziś obawa, dziecię sieroce! Kobiecie obcej ani w głowie, kędy się ty chcesz teraz obrócić!

Poszło też jakoby instynktem wiedzione, drogą tą samą, oglądając się z obawą, czyli kto za niem nie goni. Chwilami przystawało, miarkując — to po grzędach wychylających się z za *woryni*[2]), to po kępinach smereczyny, którędy mu iść wypada. Czasem wracało zmyliwszy drogę.

I tak powoli kołując, to tu, to tam, z cichym płaczem, trafiło między mogiłki — a chodząc od grobu do grobu poznało świeże miejsce, gdzie jego matkę wrzucić wczoraj chciano. Lecz nie widząc już dołu tego, nie mogło poznać, żeby tam *maty* jego teraz być mogła. Nie, *maty* gdzieś indziej tu leżeć musi! A może już wstała, schowawszy się przed niedobrymi ludźmi?

I obchodziło groby, przyglądając się tu, to tam, czy też gdzie ona nie przystanęła, przed niem ukryta.

A gdy zoczyło krzak jaki, biegło zaraz z pośpiechem, myśląc, że ona tam się kryje. Nie mogąc zaś nadybać jej nigdzie, zaczęło płakać, wołając jej z wielkim lamentem.

Zanosiło się coraz więcej od ciężkiego łkania....

Gdy się już zmierzchać zaczęło, maleństwo to, biegając od miejsca jednego do drugiego — spłakane — przestraszone — uciekło z obawy przed ciemną nocą. Parę razy potknąwszy się na drodze, upadło, lecz zaraz powstało, czemprędzej do wsi uciekając.

Czekało jeszcze dni parę, spodziewając się zawsze, że matka wróci.

Lecz powoli coraz jaśniej — wśród chaosu sennych marzeń i przeczuć, występowała w duszy jego myśl straszna: że ona już nie wróci.

Dziecko poznało pierwszy raz w życiu, co jest... śmierć!...

I patrzało już spokojne, posępne, — jakby mu z dniami onemi lat parę przybyło.

W niedoli prędko rozum się rozwija, przychodzi — doświadczenie.

Instynktem zatem doszło dziecko do tego, co innym dzieciom z trudem w mózgi wdrażać potrzeba. (C. d. n.)

---

[2]) *Worynie* — opłocenie z kłuteg o drzewa.

Taka jest istotna postać rzeczy. Wisi to w powietrzu, a chcąc ocenić prawdziwe znaczenie wniosku hr. Coroniniego, należy go zestawić z tem, co powiedziałem, nie zaś powoływać się na Anglię i Węgry. Cóż znaczą te kulawe porównania z Anglią lub też z Węgrami? O Węgrzech wolałbym wcale nie mówić, (*wesołość na lewicy*) gdyż samo porównanie znaczenia, wpływu, zakresu działania i władzy parlamentu węgierskiego a naszego byłoby dla nas zbyt bolesnem i upokarzającem. (*Brawo! na prawicy*). Ale Anglia! Dep. dr Jaques przytoczył właśnie znane i popularne przysłowie, iż parlament angielski może wszystko zrobić, tylko z kobiety nie zrobi mężczyzny. Nie mogę pojąć, jakim sposobem nie przyszło deputowanemu Jaques'owi na myśl, gdy cytował to przysłowie, jak niestosownem jest stawianie nam parlamentu angielskiego za przykład. Dla tego że parlament angielski, — w swojej potędze prawdziwy krezus między parlamentami — dla wygody, dla ulżenia sobie pracy nie uważa za rzecz potrzebną odbierać innym organom tego prawa, z którem łączy się uciążliwe zajęcie, i wykonywać samemu to, czem się może zająć kiedy tylko zechce, dla tego, że ten krezus pod względem potęgi tak działał, mamyż i my biedni i potrzebujący wsparcia naśladować niewolniczo jego przykład? — my, którzy nie pozwalamy sobie nigdy podwyższyć pozycyi wydatków w budżecie, (*wesołość*) my którzy po większej części uchwalamy rezolucye, prawie nigdy nie odnoszące skutku, a które się nieraz nie mogą nawet odpowiedzi doczekać, — my, którzy zamiast rozstrzygnąć niejedno oddajemy to rządowi do „uwzględnienia“ do „możliwego uwzględnienia“ i do „zastanowienia się“ lub do „dokładnego zastanowienie się“ i sprzeczamy się jeszcze o te puste słowa.

Nam niewolno pozbywać się z naszych szczupłych zasobów żadnego prawa, jeżeli nie chcemy utracić do reszty naszej uwagi i rozminąć się z naszem zadaniem. (*Brawo! na prawicy*)

Zajmijmy na chwilę stanowisko naszych przeciwników, panów wnioskodawców, i przyznajmy, że nieraz, chociaż nie często, parlament popełnia niesprawiedliwość przy sprawdzaniu wyborów, to jeszcze można przypuścić, że krzywda [illegible] na jednostce, przynosi [illegible] powszechnego dobra, i do uspokojenia publicznej opinii, jeżeli parlament świadczy, że zamknął swe podwoje [illegible] kimś, kogo uważano za niegodnego, by mu tutaj wyznaczyć miejsce. Muszę przypomnieć drowi Jaques'owi, że gdy przed sześciu laty parlament zamierzał zamknąć swe podwoje — stało się to jeden jedyny raz — i to zamknąć je przed pewnym finansistą sądownie nieposzlakowanym, lecz używającym złej sławy, on właśnie przemawiał w sekcyi za unieważnieniem wyboru, choć żaden paragraf tego nie nakazuje.

Finansista ten złożył, jak wiadomo, mandat i wskutek tego nie przyszło do unieważnienia mandatu. Pod tym zatem względem i w takich wypadkach jest prawo zatwierdzania wyborów pożyteczną i skuteczną korrekturą wobec omyłek zaślepionych, przekupnych lub sterroryzowanych wyborców, a niezawodną jest rzeczą, że omyłki takie zdarzają się w Austryi przy naszej skomplikowanej i przestarzałej ordynacyi wyborczej daleko częściej niż gdzieindziej. Nie chcemy się zatem pozbawiać tego prawa.

Odeszlemy zatem wniosek [illegible] do komisyi, będziemy [illegible] następnie ze wszystkich sił przeciw niemu walczyli z pobudek zasadniczych, powyżej przytoczonych, nie zaś, jak to dziś półgłosem zaznaczono, a później niezawodnie głośniejszy spotka nas zarzut — dlatego, iżbyśmy chcieli uratować ten lub ów mandat z naszej prowincyi.

W przekonaniu, że bronimy dobrej sprawy (*wesołość na lewicy*), możemy znieść spokojnie unieważnienie jakiegoś niepewnego mandatu.

Będziemy się sprzeciwiali wnioskowi i pochowamy go z pomocą bożą, tak iż nie powstanie już z letargu i nie odwali wieka trumny gdyż uważamy ten wniosek za szkodliwy dla powagi i znaczenia tej Izby, i nie chcemy przyłożyć ręki do pierwszego ustawodawczego uszczuplenia praw parlamentu. (*Żywe oklaski na prawicy. Wielu posłów gratuluje mowcy*)

Projekt ustawy językowej.

(Dokończenie.)

§ 17. W podaniach, stosowanych bezpośrednio do władz centralnych, mogą strony używać języków krajowych.

§ 18. Do gmin i innych organów autonomicznych, jeżeli występują jako strony, stosują się także postanowienia § 8 do 17.

§ 19. Gmina ma prawo, tak we własnym jak i poruczonym zakresie, używać w stosunkach z władzami państwowemi własnego języka urzędowego lub państwowego. Gminy, mające osobne statuty, podlegają co do języka urzędowego w poruczonym zakresie tym postanowieniom, które dla władz państwowych pierwszej instancyi wydano. Gdyby gmina używała u siebie innego języka, niż jednego z tych, które między językami krajowemi wyliczono, winna się znosić z władzami w jednym z uznanych języków krajowych lub w języku państwowym.

§ 20. Autonomiczne władze powiatowe, komitety drogowe i t. p. mogą używać w swem urzędowaniu jednego z używanych w powiecie języków krajowych lub języka państwowego. W stosunkach stron z temi władzami znajdują odpowiednie zastosowanie §§ 8 do 17.

§ 21. W stosunku stron z Wydziałami krajowemi obowiązują §§ 8 do 17.

§ 22. Co do języka wykładowego w szkołach ludowych obowiązują jako reguła postanowienia § 6 ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869. Jeżeli jednak w jakiej gminie szkolnej co najmniej szósta część mieszkańców używa jeszcze innego języka, niż drugiego języka krajowego, w takim razie i ten język ma być używany jako język wykładowy w szkole ludowej wtedy, jeżeli po 5-letniem doświadczeniu znajduje się przynajmniej 40 do tej mniejszości należących dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, i jeżeli ich rodzice lub prawni opiekunowie zażądają dla tych dzieci nauki w tymże języku; jeżeli dalej reprezentacya gminy, a względnie reprezentacye gmin, do zakresu szkoły należących, albo w gronie tych reprezentacyj przynajmniej trzecia część ich członków zgodzi się na to żądanie. W takim wypadku ma być utworzoną osobna szkoła, jeżeli władza szkolna w inny sposób temu żądaniu nie uczyni zadość. Obowiązek do utrzymania podobnej szkoły ustaje, jeżeli w trzech po sobie następujących latach liczba zapisanych do tej szkoły dzieci średnio mniej wynosi niż 30.

§ 23. W szkołach prywatnych, mających prawo publiczności, może być tylko taki język jako wykładowy używany, który uznanym jest za krajowy (§ 7)

§ 24. Co do użycia języków krajowych, jako wykładowych w seminaryach nauczycielskich, obowiązuje ustawa szkolna z dnia 14 maja 1869

§ 25. Języki krajowe mogą być w uwzględnieniu ustawy zasadniczej z dnia 1 grudnia 1867, art. 19 al. 3, używane jako języki wykładowe w szkołach średnich w miarę ich nadawania się do nauki w tym zakresie.

§ 26. O języku wykładowym na wszechnicach stanowi od czasu do czasu ustawodawstwo.

§ 27. O ile wskutek rozporządzenia ministerstwa z 5 czerwca 1869 r. l. 2354, na zasadzie najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 polski język, jako język wewnętrznej służby wspomnianych tam władz zaprowadzonym został, dalej o ile włoski język w południowym Tyrolu, Dalmacyi i niektórych częściach wybrzeża w sądach i urzędach, jako język urzędowy obecnie jest w użyciu, niniejsza ustawa stosunku tego w niczem nie narusza.

Iwan Aksakow.

Dnia 8. b. m. zmarł w Moskwie głośny publicysta i głowa panslawistów rosyjskich — Iwan Aksakow. W r. 1859 zaczął on wydawać dziennik *Parus*, lecz wkrótce musiał zaprzestać tego wydawnictwa. W r. 1860 Iwan Siergiejewicz podróżował po sławiańszczyźnie, a następnie do r. 1865 wydawał *Dień* który zamknął temi charakterystycznemi słowy: „Żegnaj czytelniku, niech rosyjska prawda wybawi się od wszelakiego cudzoziemskiego fałszu, który długo jeszcze mącić będzie nasze potężne, wspaniałe i głębokie narodowe morze.“ W r. 1868 rozpoczął znowu wydawnictwo gazety *Moskwa*, później redagował *Moskwicsa*, a gdy rząd rosyjski zabronił dalszego wydawania, Aksakow został dyrektorem prywatnego banku i w r. 1881 zaczął wydawać dziennik *Ruś*.

Zmarły ideę sławiańską identyfikował z rosyjską ideą narodową. Była ona dla niego programem politycznym a zarazem artykułem prawosławnej wiary, którą uważał za podstawę sławiańszczyzny, o czem świadczy wymownie znana odpowiedź na adres panslawistów czeskich, przesłany do Moskwy z powodu oswobodzenia Bułgarów, w której radził Aksakow, aby Czesi przyjęli prawosławie, jeżeli chcą zostać Sławianami.

W pojęciach politycznych był zawiłym i niejasnym i nie dorósł do wysokości swych poprzedników panslawistów z r. 1840. Aksakow był wrogiem cywilizacyi zachodniej, przyszłość zaś Rosyi upatrywał w porządkach państwowych z czasów przedpiotrowych.

Na rząd nie miał Iwan Siergiewicz wpływu, ale na społeczeństwo rosyjskie wywierał potężny wpływ, podniecając w niem swego „czystego narodowego ducha“ do podbojów wszystkich bez wyjątku szczepów sławiańskich na rzecz caryzmu i prawosławia. Taki podbój nazywał się u niego „oswobodzeniem Sławian od Bałkanów do Bałtyku.“

Przed ostatnią wojną turecko-rosyjską wygłosił Aksakow w moskiewskim sławiańskim komitecie dobroczynnym niemiłą dla rządu mowę polityczną, za którą niby go aresztowano, a komitet rozwiązano. Na kilka dni przed śmiercią przewódca sławianofilów opisał działalność komitetu moskiewskiego, przez co odkrył prawdziwe cele wszystkich sławiańskich towarzystw dobroczynności w Rosyi. W latach 1876, 1877 i 1878 komitet moskiewski przez Aksakowa wysyłał setki tysięcy „wędrujących rubli“ do Czarnogóry, Bośnii i Hercegowiny i na tajne polecenie rządu rosyjskiego zaopatrywał Bułgarów w broń i amunicyę. Sam Aksakow dostarczył im 10.000 szaspotów i 14 dział z granatami. Po zawarciu traktatu berlińskiego komitet moskiewski rozwiązał się, a gdy następnie chciano go wskrzesić, rząd na to nie zezwolił ze względu na Austryę, Niemcy — i starą Europę, która przerażała się widmem panslawizmu.

Z Aksakowem runął główny filar sławianofilów, a raczej rosyjskich *objedinietilej*, których agenci tajnie spiskują i jawnie intrygują we wszystkich krajach sławiańskich, gdzie sieją waśń, niezgodę i nienawiść między synami jednego narodu.

Polska i Ruś tracą w Aksakowie zapamiętałego wroga, który bezustannie napadał na Polaków i Rusinów przy pomocy polskich renegatów jak Czajkowski i galicyjskich moskalofilów w rodzaju pana Naumowicaza.

Za zmarłego publicystę sławianofilskiego a twórcę znanych słów „o drodze do Konstantynopola przez Wiedeń“ odbywają się w całej Rosyi uroczyste żałobne nabożeństwa wobec dostojników władz cywilnych i wojskowych, a jak donoszą dzienniki rosyjskie i przy udziale czeskich kolonii.

Opowiadają niesłusznie o Aksakowie, iż był *figura ingrata* dla rządu rosyjskiego. Nie był on prześladowany, lecz kazano mu milczeć, ile razy był za głośny. Najlepsze zaś świadectwo *błagonadeżnosti* wystawił zmarłemu car Aleksander, który w telegramie kondolencyjnym, wysłanym do wdowy w imieniu własnem i państwa, wyraził słowa uznania dla Aksakowa, jako oddanego interesom Rosyi.

Płakać może Rosya, płaczą moskalofile galicyjscy „na mogile swego motoru“ — jak wyraża się *Now. Prołom* — ale świadome swej godności i odrębności ludy sławiańskie nie uronią łzy na grobie „ostatniego mohikana sławianofilstwa“, pogromcy postępu w Rosyi, zaszczepionego przez Hercena i Bielińskiego, a moralnego ojca Katkowa, który bez nauk Aksakowa, zdaniem *Warss. Dniew.*, „nie miałby cudownej mocy do wywołania podczas polskich ruchów zupełnego przewrotu w opinii publicznej całej Rosyi“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lutego

Z powodu znanego telegramu ze Lwowa do *N Fr. Presse*, donoszącego o wysłaniu adresu przez ruskich obywateli ze Lwowa do ks. Bismarka z powodu wystąpienia tegoż przeciw Polakom, *Diło* w imieniu całej galicyjskiej Rusi uroczyście protestuje przeciw podobnemu czynowi „nieczajduchów“ i wzywa ich, aby publicznie zaprzeczyli, jeżeli fakt jest nieprawdziwym.

Korespondent petersburski *Gazety Narodowej* donosi, że dla szpiegowania Polaków i Rusinów zorganizowano w Rosyi specyalny komitet z galicyjskich Polaków i Rusinów złożony. Werbowaniem członków do tego komitetu, zwanego *ligą*, zajmował się Iwan Naumowicz. Do składu jej wchodzą syn Naumowicza lekarz, zięć jego Pokrzywnicki, nauczyciel Grigorowicz, dwóch Żółkowskich, Kurbasa i Krzywicki. Członkowie „ligi“ obowiązani są zaznajamiać się z Polakami i Rusinami, wywiadywać się od nich co można i o wszystkiem donosić sławiańskiemu dobroczynnemu Towarzystwu. Liga dzieli się na sekcye. Sekcya lwowska prowadzi korespondencye za pośrednictwem Banku ruskiego. W Wiedniu agentem „ligi“ jest K..., w Czerniowcach student Ks..., w Warszawie Mianowskij, w Żółkwi D., w Taganrogu Urban, w Kerczu Koroczewski, w Połtawie Podłuskij, w Humaniu Pokrzywnickij, w Czerkasach Gribowicz. Wszyscy agenci otrzymują stałą pensyę. Przy pomocy *ligi* żandarmi aresztowali w Kijowie 15 ludzi; 22 Polaków, urzędników kolejowych oddalono ze służby, dzięki denuncyacyom lekarza kolejowego dra Naumowicza.

W komisyi budżetowej austryackiej Izby posłów toczą się obrady nad budżetem ministerstwa oświaty, w których bierze udział po raz pierwszy minister Gautsch i jak zapewniają, prezentuje się wcale dobrze. Na sobotniem posiedzeniu obradowano nad budżetem uniwersytetów. Przy uniwersytecie lwowskim sprawozdawca Ireczek wniósł rezolucyę podobną, jak w latach poprzednich, a wzywającą rząd do uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego przez zaprowadzenie wydziału lekarskiego. Dr. Czerkawski popiera usilnie rezolucyę. Minister dr. Gautsch oświadcza, że kwestya urządzenia wydziału lekarskiego we Lwowie dawno już tworzy przedmiot dochodzeń rządu. Nie można zaprzeczyć, iż uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego byłoby bardzo pożądanem. Obecnie jednak musiano użyć bardzo znacznych sum na uniwersytet krakowski, a zresztą rozstrzygnięcie tej sprawy zależy także od organizacyi nauk lekarskich w ogólności, ta bowiem była ostatniemi czasy żywo omawianą i rząd musi w obec tej kwestyi zająć jakieś stanowisko. Także i budynki we Lwowie są bardzo niedostateczne i musianoby dla wydziału lekarskiego zupełnie nowe urządzić lokalności. Rząd zresztą nie spuści z oka sprawy urządzenia tego wydziału.

Rezolucyę referenta przyjęto. — Poczem przy budżecie uniwersytetu krakowskiego poseł Gniewosz mówi obszerniej o różnych niedostatkach jego, zwłaszcza zaś co do klinik. Minister Gautsch oświadcza, że będzie się starał o jak najlepsze uposażenie lekarskiego wydziału w Krakowie. Zamierza zresztą, jak tylko czas znajdzie, osobiście przekonać się o stanie uniwersytetu krakowskiego. Dr. Bobrzyński dziękuje ministrowi za jego oświadczenie. Stosunki w Krakowie są znacznie gorsze niż w Pradze — sale są obliczone na 30 do 40 uczniów, gdy liczba uczniów jest obecnie znacznie większa.

Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że wniosek Scharschmida z projektem ustawy językowej nie zostanie zaraz w pierwszem czytaniu odrzucony, ale odesłany będzie do komisyi. Stara się o to głównie rząd i niemieccy konserwatyści, pragnąc uniknąć rozdrażnienia — a i w Kole polskiem podobno toż samo panuje usposobienie. Dzienniki czeskie donoszą, że istniał zamiar, żeby komisya po odrzuceniu wniosku Scharschmida zajęła się ułożeniem własnego projektu ustawy językowej. *Nar. Listy* podaje szkic takiej ustawy, jak ją sobie Czesi wyobrażają. — Ustawa nie byłaby obszerna i szczegółowa, nie wkraczałaby w kompetencyę sejmów i nie proklamowała niemieckiego języka jako państwowego. Język ten byłby w ustawie uznany jako środek porozumienia się i miałby te przywileje, że byłby językiem delegacyi dla spraw wspólnych, armii i wspólnego ministerstwa, autentycznych tekstów ustaw, językiem parlamentu i wewnętrznym urzędowym językiem władz centralnych. Każdy urzędnik musi się wykazać znajomością języka niemieckiego tudzież wszystkich języków krajowych tego kraju, w którym chce urzędować. Wszelkie inne stosunki językowe mają być uregulowane częścią przez ustawy krajowe, częścią za pomocą rozporządzeń. Gdzieby Sejm sprzeciwiał się uchwaleniu takiej ustawy, zostałaby dla tego kraju wydana ustawa państwowa.

Dzienniki czeskie jednak twierdzą, iż wydanie takiej ustawy, jak powyżej naszkicowana, napotka na wielkie trudności i prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku. Nie życzą jej sobie Polacy, niemieccy konserwatyści prawdopodobnie będą się starali zanadto rozszerzyć zakres niemieckiego języka, rząd zaś pragnie, aby ustawa językowa przyszła do skutku, ale w porozumieniu obu stronnictw Izby, a już co najmniej bardzo wielką większością. To wszystko utrudnia wydanie ustawy, i dlatego prawdopodobnie skończy się na samem tylko odrzuceniu wniosku Scharschmida.

Narodni Listy przemawiają za nazwaniem jednej z pierwszorzędnych ulic w Pradze ulicą Aksakowa. Organ młodoczeskiego stronnictwa sądzi, że byłby to najstosowniejszy sposób uczczenia pamięci Aksakowa, a zarazem danoby przez to należytą odpowiedź tym, którzy pragną, by mowa niemiecka stała się językiem państwowym w Austryi.

Nordd. All. Ztg rozpoczęła walkę przeciw centrum w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. W pierwszym artykule powiada, że politykę pokojową państwa i kościoła poczyna zwalczać stronnictwo, liczące na namiętność ludu, które im więcej zyskuje wpływu i znaczenia, tem większy wywiera nacisk na władzę, której według nauki Kościoła przysługuje jedynie prawo sterowania nawą kościoła. Wszystkie poszlaki naprowadzają na niepłonny domysł, że w łonie kościoła katolickiego wszczyna się ruch, który należy nazwać demagogicznym i na który prawdopodobnie instancye kościelne niezadługo będą musiały zwrócić baczną uwagę.

Trybunał państwa w Lipsku skazał kapitana Sarauwa, oskarżonego o zdradę stanu, na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 10.

W wywodach, które poprzedziły wyrok, zaznaczono, że w Paryżu istnieje biuro, trudniące się wykrywaniem wojskowych tajemnic, a mające ściślejsze stosunki z francuskiem ministerstwem wojny. Z biura tego Sarauw otrzymywał zlecenia, zmierzające do badania takich tajemnic. Stałej pensyi miesięcznej pobierał 5—6000 franków z sekretnego źródła. Twierdzenie Sarauwa, jakoby komunikaty przesłał był do Paryża jedynie dlatego, ażeby były publikowane w *Avenir militaire*, uznał sąd za zupełnie fałszywe, niewiarogodne.

Kapitan Sarauw wydał biuru paryskiemu część planu mobilizacyi, dokumenta odnoszące się do fabrykacyi prochu, plany fortyfikacyi Kielu i Cukshafen, plany twierdz Kołobrzegu, Spandawy, Moguncyi, szkic broni odtylcowej i inne akta.

W wydziale krajowym Alzacyi i Lotaryngii poruszono przed kilku dniami sprawę, mającą doniosłe znaczenie dla francuskich mieszkańców tej prowincyi. Dzienniki, wychodzące we Francyi, a mające debit we wszystkich innych państwach niemieckich, podlegają w Alzacyi i Lotaryngii surowej cenzurze, oprócz tego zdarza się często, że urzędy pocztowe odbierają rozkaz niewydawania pism francuskich abonentom. Kilku członków wydziału cytowało liczne przykłady nadzwyczajnej surowości cenzorów i domagało się zapobieżenia podobnym nadużyciom.

W piątek zainterpelował dep. Basly ministra spraw wewnętrznych p. Sarrien w sprawie rozruchów robotniczych w kopalniach w Decazeville, które zakończyły się morderstwem, dokonanem na osobie p. Watrin, jednego z zarządców kopalni. Dep. Basly żądał, ażeby Izba uchwaliła porządek dzienny, wzywający rząd do zniewolenia Towarzystwa, będącego właścicielem kopalni, ażeby przystało na niektóre życzenia robotników, i do zagrożenia mu w przeciwnym razie wywłaszczeniem. Porządek dzienny miał nadto zawierać życzenie, ażeby rząd wypuścił na wolność uwięzionych robotników i zwołał komisyę, któraby się przekonała, czy postępowanie administratorów nie przyczyniło się do wywołania rozruchów.

Członkowie gabinetu przemawiali przeciw temu porządkowi dziennemu, z drugiej zaś strony bronili rządu wobec zarzutu, iż władze okazały się zbyt pobłażliwemi dla robotników. Prezes gabinetu p. Freycinet zgodził się na porządek dzienny, wniesiony przez dep. Laur a wyrażający zaufanie dla rządu. Izba przyjęła ten porządek dzienny 301 głosami przeciw 188.

Dzienniki londyńskie, a zwłaszcza *Times* i *Standard*, zapewniają, że rząd rosyjski postanowił zgodzić się nareszcie na ugodę turecko-bułgarską. Według informacyj tych pism Rosya przystanie na oddanie ks. Aleksandrowi wielkorządztwa Rumelii, jeżeli ponowienie tej nominacyi po upływie lat pięciu będzie zawisłem od zezwolenia mocarstw. Natomiast ma być z ugody zawartej z Konstantynopolu wykreślony ustęp, na mocy którego Bułgarya jest zobowiązana do dawania Turcyi czynnej pomocy w razie wojny.

Toczące się w Bukareszcie układy o pokój doznały nowej przerwy. Madjid pasza otrzymał rozkaz uwiadomić Wysoką Portę o tych punktach ugody, co do których porozumiał się już z reprezentantem Bułgaryi Geszowem. Dopiero po zbadaniu tych punktów udzieli Porta Madjidowi ostatecznych instrukcyi.

Z Aten donoszą, że wiadomość, iż rząd angielski nie zmieni polityki, inaugurowanej przez Salisburego, została tam bardzo spokojnie przyjętą. Dzienniki greckie wzywają rząd, ażeby, nie zważając na to, nie zbaczał z obranej drogi, przypuszczają one bowiem, że ani Francya, ani Rosya nie wezmą udziału w demonstracyi flot. Cały naród podziela to przekonanie, tak, iż zmiana gabinetu i utworzenie ministeryum, któreby się zastosowało do życzenia mocarstw, wydaje się dziś niemożebnem. Statek francuski „Wenus“ opuścił port pirejski i udał się w nieznanym kierunku. W Atenach nie przypuszczają jednak, iżby ten okręt miał się połączyć z eskadrą, zgromadzoną w zatoce Suda.

Kronika.

Kraków, 15 lutego

Na pamiątkę pięciowiekowej rocznicy ślubu Jadwigi z Władysławem Jagiełłą, odbyło się dziś o godz. 10½ rano uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu celebrowane przez ks. biskupa Dunajewskiego. Po odbytej procesyi i odczytaniu ewangielii, wystąpił na ambonę ks Pelczar i w podniosłej mowie wykazał znaczenie tej uroczystości, poczem chór pod kierownictwem p. Rychlinga odśpiewał kościelne pieśni. Kościół był przepełniony. Reprezentanci *Almae matris* wystąpili w togach profesorskich, rada miejska z prezydentem w polskim stroju, starsi cechów krakowskich, z których tylko p. St. Armółowicz, starszy cechu rzeźnickiego wystąpił w kontuszu, młodzież uniwersytecka i ze szkół średnich. Ścisk był tak wielki, że nawet straż ochotnicza ogniowa nie mogła utrzymać porządku i musiała się posiłkować strażą miejską.

Z powodu nabożeństwa jubileuszowego, uczniowie szkół zwolnieni dziś zostali z nauk, odbywających się w godzinach przeznaczonych na nabożeństwo.

† **Wincenty Antoni Kołodziejski** ur. w 1811 r., obywatel m Krakowa, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, setnik gwardyi narodowej m. Krakowa z r. 1848, członek Tow. Dobroczynności, Tow. Strzeleckiego, b. radca m. Krakowa, b. członek Izby handlowej i przemysłowej, zmarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę 17 bm.

Zmarli. Z Jasła piszą nam: Dnia 12 bm. nagle zmarł Władysław Pierzchała, właściciel Gogołowa i Huty w 44 roku życia. Ś. p. Władysław był walecznym żołnierzem w 1863 roku, następnie wzięty po przegranej bitwie do niewoli moskiewskiej 5 lat przebył na Sybirze. Wróciwszy z Sybiru objął ojcowski majątek, który jednakże wskutek wypadków politycznych zastał mocno zrujnowanym.

W Kuźminie zmarł Faustyn Nowosielecki, żołnierz z r. 1831, syn właściciela Grąznowy w Sanockiem. Z kampanii narodowej r. 1831 wrócił kaleką, a lecząc się z odniesionej rany, stracił skromny majątek. Pomimo kalectwa brał później udział w wypadkach r. 1846 i znowu naraził się na prześladowania. Kaleka, bez majątku, przemieszkiwał odtąd u krewnych, a najdłużej u siostrzeńca swego w Kuźminie, gdzie też zmarł d. 9 bm. w 77 roku życia.

Jan Zieliński urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł wczoraj licząc lat 41.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, dziś rano pospiesznym pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Ks biskup Dunajewski pociągiem osobowym o godz. 10 rano powrócił dzisiaj z Wiednia.

P. Leopold Janikowski, dzielny towarzysz wyprawy Rogozińskiego, powrócił z Wilna do Warszawy, gdzie zamieszkał w gościnie u p. Henr Sienkiewicza. P. Janikowski wykończył swe trzy odczyty o podróży do Afryki i po przedłożeniu ich cenzurze, wygłosi je na cel dobroczynny.

Ślub W sobotę pobłogosławionym został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński pana Aleksandra Słomskiego, zarządcy drukarni, z panną Joanną Maryą Lekszycką. Błogosławieństwa dopełnił ks. Błonarowicz.

Paryski dziennik *Figaro* należy do tych pism zagranicznych, które liczą w Polsce znaczną ilość abonentów. Przed kilku dniami zamieścił ten dziennik korespondencyę z Berlina, której autor z zachwytem wyraża się o mowach Bismarka przeciw Polakom, a z szyderstwem wspomina o przemówieniu Windthorsta, dziś, gdy społeczeństwo nasze zrywa stosunki z wrogami naszego narodu, nie od rzeczy będzie przypomnieć prenumeratorom *Figara*, że dziennik, wypowiadający takie zasady, nie powinien mieć wstępu do żadnego polskiego domu.

W kasynie powszechnem zabawa sobotnia, jak zwykle, powiodła się wybornie. Tańczono w 80 par do świtu.

Z towarzystwa łyżwiarskiego. Wczorajsza zabawa na lodzie wypadła bardzo dobrze i sprowadziła jak zwykle bardzo liczną publiczność na stawy Towarzystwa. Trybuny zapełnione były gęsto widzami, a nie mniejsza liczba osób używała jazdy po gładkim lodzie. Wyścig z przeszkodami jako nowość wywołał ogólne zainteresowanie się, a i popisy przedstawiały wiele rozmaitości, chociaż udział współubiegających się był mniejszy, niż w innych zimach. Szczęśliwym zwycięzcom, a byli nimi dwaj uczniowie szkół średnich — dostały się piękne nagrody: ozdobne etuis z kałamarzami i gustowny zegar z ramą, zdobną w godła i trofea rycerskie. Fatalność losu wierną była jedynie p. Mądrzykowskiemu, gdyż prawie wszystkie jego figury balonowe padły ofiarą płomieni.

Sukiennice oświetlone zostały znowu gazem od soboty, tak na zewnątrz jako i w halli

Blankietów wekslowych w języku polskim nie można dostać na głównej trafice. Podobno, że z otrzymaniem na skład polskich blankietów od właściwej władzy zachodzą nie małe trudności. Dla czego tak?

Pobór do wojska. Magistrat ogłasza co następuje: Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1866, 1865, 1864 i 1863, do poboru wojskowego w r. 1886 obowiązanych, będzie można przejrzeć w Wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 15 do 22 lutego b. r.

Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub piśmenie w magistracie z należytem uzasadnieniem do dnia 28 lutego br.

Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej powinni najpóźniej do dnia 28 bm. wnieść do dziennika podawczego magistratu reklamacye, poparte dowodami, w paragr. 41 instrukcyi do ustawy wojskowej wskazanymi, do czego informacyi oraz druków potrzebnych udzielą pp. komisarze obwodowi.

Reklamacye i ich załączniki wolne są od marki stęplowej.

Zwraca się uwagę tak samych popisowych, jakoteż ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi do poboru na r. 1886 obowiązani, a w wystawionym do przejrzenia wykazie nie zamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich na karę pieniężną lub karę aresztu, a względnie na przedłużoną o jeden lub dwa lata służbę czynną wojskową skazani.

Wzywa się nadto popisowych I klasy wieku popisowego, tj. urodzonych w r. 1863, do Krakowa przynależnych, aby stosując się do § 25 instrukcyi do ustawy o poborze, zgłosili się w wydziale V magistratu dn. 22 bm. o godz. 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, według której w liście stawienniczej będą zapisani. Za popisowych nieobecnych przy losowaniu wyciągnie los kto inny, a los ten jest ważny na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także i w wyższych klasach wieku.

W pierwszych dziesięciu dniach marca b. r. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w właściwym komisaryacie miejskim, ewentualnie w wydziale V magistratu, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru.

Aspiranci do służby wojskowej jednorocznej, którzy przez c. k. komisye wojskowe uznani zostali za niezdatnych, obowiązani są w myśl § 49 instrukcyi do ustawy wojskowej złożyć najpóźniej do 28 bm. w dzienniku podawczym magistratu rezolucye właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie do podań o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli i otrzymali napowrót, a to dla zastrzeżenia sobie prawa jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

Ceny mięsa wołowego w Wiedniu spadły nadzwyczajnie, bo prawie o 20 proc. U nas, mimo że bydło staniało, utrzymują się one na niezmienionej

wysokości. Spodziewamy się, że Magistrat skorzysta ze służącego mu prawa i wglądnie w te sprawy.

Przed sądem przysięgłych odbywa się dzisiaj pod przewodnictwem radcy p. Łukaszewskiego rozprawa Wojciecha Samta i spólników o kradzież; — jutro toczyć się będzie pod przewodnictwem radcy sądu wyższego p. Czyszczana rozprawa Jędrzeja Gracy o podpalenie.

W sądzie krajowym krakowskim rozpocznie się dnia 17 bm. rozprawa główna przeciw Józefowi Szlimierskiemu o sfałszowanie testamentu po śp. Wicie hr. Żeleńskim i wyłudzenie całej fortuny zmarłego.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Kotowicza Jana poszukiwanego przez sąd karny. Cieślika Jana za podejrzenie kradzieży paltota, Garczyńską Annę za kradzież drzewa. Bober Antoninę i Truś Apolonię za zaczepianie przechodzących i awanturę, Pawlikowskiego Floryana za kradzież palta, Epsteina Leibusia z Wolbroma za szybką i nieostrożną jazdę sankami, wskutek której przejechał dnia wczorajszego Wojciecha Ci[illegible] i ciężko go pokaleczył, 12 osób za pijaństwo.

Lwów, 14 lutego. (==) Dopiero dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. A. D. Bartoszewicza, oczekiwano bowiem dzień jeden na przybycie brata z Królestwa, który jednak nie przybył. W żałobnym obrzędzie wzięła udział liczna inteligentna publiczność, karawan zaś okryto wieloma wieńcami, między którymi znajdowały się: „Od towarzyszy broni", „Od księgarzy", „Od drukarzy", „Od lwowskiego Koła literacko-artystycznego i t. d. Nad otwartym grobem przemówił serdecznemi słowy p. Malinowski, podnosząc patryotyzm, cichą a użyteczną pracę przedwcześnie zmarłego.

Wydział krajowy otrzymał już 240.000 złr. z depozytu na rozszerzenie fundacyi p. Barczewskiego. Ponieważ i najbardziej humanitarne fundacye muszą opłacać należytość rządową, a w tym wypadku znaczną sumę 24.000 złr. Wydział krajowy nie chcąc uszczuplać kapitału, wniósł podanie do ministerstwa skarbu, aby zezwolił na rozłożenie ciężaru na lat 10. Wprawdzie obecne pokolenie młodzieży mniej będzie korzystało z dobrodziejstwa fundacyi, ale kapitał w całości zostanie zachowany, a nadto fundacya natychmiast mogłaby wejść w życie. Trudno wątpić, że ministerstwo uwzględni przedstawienie Wydziału.

Nowy Sącz, 14 lutego. Kulminacyjnym punktem tegorocznego sezonu karnawałowego był wczorajszy bal na korzyść weteranów wojsk polskich. Bal rozpoczął polonezem p. radca Łopacki z p. Ligenziną. Bawiono się nadzwyczaj ochoczo, do kadryla stanęło 40 par, tańce z prawdziwą werwą prowadził p. Marossanyi; zwłaszcza aranżowaniem pięknych figur kotylionowych zjednał sobie powszechną pochwałę. Równie świetnie wypadł finansowy rezultat, bo przeszło 200 złr. wpłynie na [illegible] weteranów. Za tym balem następuje jeszcze cały szereg zabaw tak w cywilnem, jak i wojskowem kasynie. Wspomnę jeszcze o zabawie, którą [illegible] rękodzielnicy warsztatów kolei skarbowej urządzili d. 20 bm. na korzyść czytelni mieszczańskiej. [illegible] myśl.

Co do tych warsztatów przykrą dzielę się z Wami wiadomością. Przed kilku dniami sprowadzono roboty do nowych warsztatów, wybudowanych przez inżyniera Kwolewskiego; liczbę robotników powiększono do liczby 200, umieszczono w nich kilku wygnańców z Prus, w ogóle nie znać było poparcie żywiołu polskiego i zaprowadzenie wzorowego porządku przez naczelnika warsztatów p. Festenburga — gdy nagle nadchodzi wiadomość, że p. F. przeniesiony zostaje do warsztatów w Gmünd, a tu przychodzi jakiś Niemiec czy Czech! Dziś, gdy brak zdolnych rękodzielników w warsztatach ciągle się czuć daje, zostaną oni niezawodnie przez nowego szefa *von draussen* sprowadzeni. Przeniesienie to ma być tylko chwilowe — daj Boże, aby się na stałe nie zamieniło!

Myślenice, 14 lutego. Towarzystwo czytelni w Myślenicach urządza zabawę z tańcami w dniu 27 bm. w sali miejskiej na dochód wygnańców z Prus. W razie, gdyby kto z życzących sobie wziąć w tejże udział nie otrzymał zaproszenia, raczy się zgłosić o takowe do prezesa czytelni p. Władysława Gumińskiego.

Dr. O. Schmidt, były profesor zoologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Gracu, wreszcie w Strasburgu, o którego śmierci niedawno donosiliśmy, znany był z prac naukowych o wirkach (Turbellaria) i gąbkach (Spongiae). W jednej z prac pod tytułem: „Die rhabdocoelen Strudelwürmer aus der Umgebung von Krakau" dwa nowo odkryte gatunki nazwał na cześć Krakusa i Wandy, a to Mesostomum Craci i Mes. Wandae. [illegible] dzieje polskie, z których wziął te nazwy [illegible] następującego zdania: „Zważając, że nadawanie nazw nowo odkrytym zwierzątkom jest wyłącznem zadaniem zoologów, przeto nazwiska zmarłej pary królewskiej (!!) Krakusa i Wandy, których mogiły wznoszą się nad baguiskami Galicyi, przepełnionemi wirkami, niech mię wyratują z tego tak przykrego położenia."

We własne sidła. W Dakota (Stany Zjednoczone), zmarł pewien człowiek, nazwiskiem Jerzy Cabe, który kilkakrotnie zawierał związki małżeńskie i truł swoje żony. Cabe, który mieszkał w Londynie (Ontario) gdy umarła czwarta jego żona, tak jak poprzednie wśród podejrzanych okoliczności, tym razem został uwięziony, ale ostatecznie wypuszczono go na wolność z braku dowodów. Ponieważ jednak wszyscy mieszkańcy Londynu byli przekonani, że jest winnym, Cabe był zmuszony wyjechać z miasta. Wtedy osiadł w Dakota, gdzie wyszukał sobie piątą żonę, która pomimo niepewnej reputacyi oddała mu swoją rękę. Ale miała się ciągle na baczności i nie bez powodu, bo dnia jednego dojrzała, jak mąż wsypywał do jej filiżanki z kawą podejrzany jakiś proszek. Pani Cabe nr. 5, nic nie powiedziała, ale odwracając na co innego uwagę męża, przemieniła filiżanki. Nędznik, wypiwszy kawę, skonał w kilka godzin, a przed śmiercią przyznał się, że otruł cztery swoje pierwsze żony.

Składki. „Z pod Hal" otrzymaliśmy bezimienny list wraz z kwotą 2 złr. jako składkę na wykupienie Kraszewskiego. Ponieważ myśl zbierania składek na ten cel, pierwotnie przez T. T. Jeża poruszona, nie weszła w wykonanie — przeto prosimy szan. bezimiennego dawcę o łaskawe zawiadomienie, co mamy z jego składką uczynić? Jeżeli nie otrzymamy odpowiedzi — prześlemy składkę komitetowi opieki nad wygnańcami z Prus.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 16 bm.: Wieczorek Gustawa Fiszera.

We czwartek 18 bm.: „Słomiany wdowiec", komedya w 2 aktach, przez Cz. Pieniążka. „Wigilia św. Andrzeja", obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez Fr. Domnika.

W sobotę 20 bm.: „Amfitryon", komedya w 3 aktach z prologiem, przerobił z Moliera Fr. Zabłocki, benefis A. Siemaszki.

W niedzielę 21 bm.: „Dwie matki", dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przełożył z francuskiego Jan Arwin.

Wyciąg z urzędowej części nr. 35 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Cieszanowie l. o s. 7000: realn. l. k. 99, lwh. 340, 341 i 409 w Narolu termin 2 marca, 5 kwietnia i 5 maja o godzinie 10 rano, cena 740 złr. — Sąd pow. w Niepołomicach, l. o. s. 7036: realność lwh. 519, termin 26 marca o godz. 10 rano, cena 260 złr.

Konkursa: Prezydyum sądu wyższ. w Krakowie ogłasza konkurs na posadę kancelisty z roczną płacą 600 złr. z dodatkiem aktywalnym 180 złr., termin 17 marca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Samborze ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy 2-klasowych szkołach etatowych:

1) w Buskowicach, kierującego nauczyciela z płacą 450 złr. i wolnem pomieszkaniem, tudzież młodszego nauczyciela z płacą 240 złr.

2) w Chyrowie kierującego nauczyciela z płacą 350 złr. i wolnem pomieszkaniem, tudzież młodszego z płacą 200 złr.

3) w Czukwi młodszego nauczyciela z płacą 240 złr.

b) przy 1-klasowych szkołach etatowych:

1 w Dublanach z płacą 400 złr. i wolnem pomieszkaniem z tą uwagą, iż posada ta może być tymczasowo bezzwłocznie obsadzoną.

2 w Bilinie, 3 Grodowicach, 4 Horodyszczu, 5 Humieńcu, 6 Kulczycach, 7 Mistkowicach, 8 Pianowicach, 9 Rajtarowicach, 10 Rogóźnie, 11 Straszewicach, 12 Uhercach i 13 Wołoszczy z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

c) przy szkołach filialnych:

1 w Bilince, 2 Bykowie, 3 Dąbrówce, 4 Dublanach, 5 Koniowie, 6 Laszkach murowanych, 7 Ortynicach, 8 Pinianach, 9 Tatarach, 10 Torhanowicach i 11 Zarajsku z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Upadłości: Sąd pow. w Tarnowie (l. o. s. 2229) ogłasza konkurs do majątku Stanisława Piotrowskiego, fot. w Tarnowie, kom. konk. radca sądu kraj. w Tarnowie, zawiad. masy adw. dr. Goldbammer, termin 26 lutego o godz. 4 po poł.

Zjazd notaryuszów.

Lwów, 14 lutego.

(==) Dzisiaj odbył się zjazd notaryuszów, należących do lwowskiej Izby. Zjazd był liczny, na porządku dziennym był bowiem nowy wybór prezesa, 6 członków i 3 zastępców. Od dłuższego już czasu panuje między notaryuszami i kandydatami, należącymi do Izby notaryalnej, pewne niezadowolenie z Izby, wskutek wyrobionego, (nie wiem słusznie, czy niesłusznie) zdania, że przewagę w Izbie wzięło kilku członków, którzy nie dość objektywnie rozstrzygali sprawy kandydatur, mając w pierwszym rzędzie różne protekcye na względzie, a jak niektórzy twierdzą, nawet własne widoki co do korzystnych posad.

Zjazdowi przewodniczył prezes Izby p. Szemelowski. Po odczytaniu protokółu z ostatniego kolegium (15 lutego 1885) zdał p. dr. Blumenfeld sprawę z czynności Izby za rok 1885. Następnie przyjęto sprawozdanie z rachunków i budżet na rok 1886 i przystąpiono do wyborów. Prezesem został ponownie wybrany p. Szemelowski, członkami wydziału zostali ponownie: pp. dr. Aleksander Jasiński, dr. Blumenfeld, Zathey (ze Stanisławowa); świeżo zaś wybrani pp. Lenartowicz Michał z Kołomyi i Praschil z Lubaczowa — szóstego członka nie wybrano, ponieważ głosy się rozstrzeliły, również wybrano tylko jednego zastępcę p. Kwaśnickiego Samuela, gdyż na dwóch innych nie zgodzono się. Rewidentami zostali: pp. Koerber (z Glinian) p. Witosławski (z Tyśmienicy) — sekretarzami kolegium: pp. Heyda, Groblewski, Skwarczyński i Sobol.

Samoistne wnioski członków były ważniejsze: p. Heydy, który żądał, aby w sprawie nakładania podatku dochodowego na notaryuszy Izba notaryalna interweniowała; dr. Kusyi w sprawie rozdziału lwowskiej Izby na kilka Izb z siedzibą w Tarnopolu, Złoczowie, Kołomyi i t. d.; p. Kraus żądał utworzenia funduszu zapomogowego dla notaryuszów, kandydatów i ich rodzin. Do funduszu tego musieliby należeć wszyscy interesowani z całego kraju. Dla wniosku tego wybrano osobną komisyę, która się ma zająć ułożeniem statutu.

Posiedzenie trwało przeszło cztery godziny.

Celem wybrania szóstego członka Izby i dwóch zastępców odbędzie się drugi zjazd w marcu.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 12 lutego. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Wyczerpane zapasy pszenicy spowodowały młynarzy do liczniejszych transakcyj. Ceny gotowej pszenicy utrzymują się, a piękny towar, którego brak daje się znacznie odczuwać, uzyskuje na niektórych targach w kraju wyższe ceny, niż notowane. Owies obroczny i do siewu poszukiwany, wyka i bobik chętnego znajdują odbiorcę.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·50	7·75
Żyto gotowe	5·—	5·50
Owies obroczny	5·75	6·50
Jęczmień	5·25	7·50
Rzepak	9·—	10·—
Groch	6·—	10·—
Wyka	5·50	6·25
Bobik	5·50	6·—
Hreczka	6·25	7·—
Kukurydza	3·75	4·50
Chmiel za 50 kilo	5·—	10·—
Koniczyna czerwona	38·—	52·—
„ biała	42·—	65.—
„ szwedzka	45·—	75.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	22·50	23·—

Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, hreczkę pastewną „sybirkę", kartofle „Champion", lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, nadto poleca nasienie buraków „Oberndorf" po 30 ct. 1 kilo.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 12 lutego za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·40 do 7·75, pszenica średn. 6·75 do 7·20, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 4.95 do 5·00, żyto średn. 4·80—4·90, jęczmień browarny 5·50 do 6·00. jęczmień na termin 4·20 do 4·40, owies nowy 4·80 do 5·00, owies średni 4 50 do 4 60, konopiane nasienie 6·75 do 6·80, kukurudza tegor. 4·15 do 4·30, koniczyna 40·00—50·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr. 20·50 do 21·25.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 13 lutego b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8 25 do 8·50; na maj-czerwiec 8·40—8·45, na wiosnę 8·26 do 8·31. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6·54—6·59, na maj-czerwiec 6·70—6·75. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00: na maj-czerwiec 5 90—5·95. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 6 85—6·90. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·00—25·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·50—32·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·50—24·75; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·00—23·50; Nr. 00 25·50—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·00 do 8·10. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 28·75—29·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 46·00—46·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 32·50—33·00. W tygodniu od 6 do 12 lutego.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 80·—90·, podmiejski 70·—80·00, wiejski 60.00 do 70·00, zielony 15—25. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 60, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 66·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 48·—56 złr. czeska biała 60·— do 80·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·00 do 11·25, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·25 — 24·75 na dworcu; galicyjska 22·25—22·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 22·75 do 23·00. Usposobienie stałe.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu od 7 do 13 lutego b. r. było 2831 sztuk bydła rzeźnego po 44 do 60 złr. za cetnar metryczny; 34 cieląt zabitych po 38 do 56 ct. za 1 kilogram., żywych 25 po 38 do 48 ct.; 1305 jagniąt zabitych po 6 do 15 złr. za parę; 485 owiec zabitych po 26 do 52 ct., żywych 6088 po 28 do 50 ct.; wreszcie 1530 świń zabitych po 36 do 52 ct. i 9.566 żywych po 26½ do 40 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 15 lutego. Nowomianowany radca ministeryalny w ministerstwie oświaty i wyznań dr. Rittner wkrótce po przybyciu do Wiednia zachorował niebezpiecznie.

Wiedeń, 15 lutego. Według orzeczenia najwyższego trybunału — powiaty a względnie Rady powiatowe, reprezentujące jako całość wszystkie w powiecie położone gminy, należy uważać za samoistne osoby prawne i dlatego można je pozywać przed sądy cywilne o dotrzymanie zawartych przez nie kontraktów.

Wiedeń, 16 lutego. Stowarzyszenie restauratorów w Wiedniu podało do ministerstwa prośbę, aby ich uwolniono od odpowiedzialności za rzetelne cechowanie szklanek, a przeniesiono ją na fabrykantów szkła, i aby w tym duchu zmieniono ustawę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 lutego. W szpitalu dla chorych na ospę wybuchnął dziś rano pożar. Powodem pożaru było, iż suknie na jednej chorej zajęły się od płomienia gazowego. Ogień ugaszono. Nie było potrzeby przenosić chorych.

Zadar, 15 lutego. Cesarzowa Elżbieta przybyła przed południem do Sebenico i ma zamiar zwiedzić wodospady Kerki pod Skardoną.

Berlin, 15 lutego. W Izbie wyższej przedłożył rząd nowe wnioski kościelne, które zawierają następujące przepisy: Egzamina państwowe kandydatów stanu duchownego nie będą na przyszłość konieczne. — Konwikty dla młodzieży gimnazyalnej, mającej wstąpić do stanu duchownego, są i na przyszłość możebne, jak i dla młodzieży, będącej już na uniwersytetach. Seminarya kościelne i konwikty podlegają ogólnym przepisom co do nadzoru ze strony władzy państwowej. — Trybunał kościelny będzie zniesiony. Apelacyę do władzy świeckiej dopuszcza się tylko od takich wyroków władz kościelnych, które opiewają na usunięcie od urzędu albo na odjęcie lub zmniejszenie dochodu. Apelacya do władzy świeckiej w w sprawach znaczenia publicznego zniesiona.

Przy apelacyi rozstrzyga ministerstwo spraw wewnętrznych, którego orzeczenia egzekwuje się zwyczajną drogą administracyjną.

Londyn, 15 lutego. Nowy gabinet odbywa dziś pierwszą naradę. Socyalno-demokratyczna federacya uwiadomiła Gladstona osobnem pismem, iż w przyszłą niedzielę odbędzie się wielki mityng, który zawezwie rząd do wniesienia pomocy robotnikom, nie mającym zajęcia.

Londyn, 15 lutego. Słychać, że za podburzające mowy socyalistyczne, wygłoszone w poniedziałek, otrzymali sądowe pozwy socyaliści: Hyndmann, Champion, Burns, Williams.

Paryż, 15 lutego. Dochody w styczniu b. r. przyniosły o 12 i pół milionów fr. mniej, niż preliminowano, a w porównaniu ze styczniem r. 1885 mniej o 11 milionów.

W Pas de Calais wybrany do senatu konserwatysta Havrincourt w walce z współzawodnikiem Cancescasse.

Na cmentarzu Pere la chaise były wczoraj demonstracye rewolucyjne; jednak spokój nie był nigdzie zakłócony.

Bukareszt, 15 lutego. Doniesienia *Ag. Havasa* potwierdzają dawniejszą wiadomość, że pierwszy artykuł warunków pokojowych, przyjęty jeszcze we czwartek. mówi o stanowczem zawarciu pokoju. Co do artykułu drugiego, odnoszącego się do wytyczenia granicy, miał Mijatovic wezwać wczoraj Madjida-paszę i Geszowa, aby swoje propozycye na piśmie dokładnie określili, na co oświadczyli, iż muszą pierw zasięgnąć zezwolenia W. Porty na pewne zmiany w projekcie, który pierwotnie wspólnie ułożyli. Po tem wysłał Madjid-pasza bezzwłocznie depeszę szyfrowaną do Konstantynopola. Odpowiedź oczekiwaną jest dziś. — Mimo to ciąg dalszy urzędowych posiedzeń nastąpi prawdopodobnie dopiero za trzy dni.

W pewnych kołach uważają tę zwłokę za wskazówkę złowrogą; z innej strony przeciwnie twierdzą, że Mijatovic upatruje w tem postępowaniu delegatów znak, iż pragną coprędzej, bez straty czasu i bez niepotrzebnych rozpraw, dojść do załatwienia sprawy.

Między Belgradem a Bukaresztem odbywa się żywa wymiana depesz.

Konstantynopol, 15 lutego. Nota okólna W. Porty do reprezentantów zagranicznych zbija zarzuty, które Rosya podniosła przeciw ugodzie zawartej między Turcyą a Bułgaryą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84 45
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	102·25
„ srebrna	—·—	84·85
„ złota	—·—	113·60
4% Renta złota węgierska	102·77	102·65
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	868·—
Akcye kredytowe austryackie	299 25	299·—
„ „ węgierskie	307·—	307·25
Londyn	—·—	126 50
Napoleondor	—·—	10·03
Lombardy	—·—	131·—
Akcye Karola Ludwika	214·75	213 25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·—
Anglo-bank	—·—	113 50
Union	—·—	75·25
Bankverein	—·—	110·60
Staatsbahn	—·—	263·25
Elbethalb.	162·25	165·—
Tramway	—·—	206 54
Länderbank	—·—	114·—
Alpine	—·—	32·50
Marka	—·—	61·85
Rubel	124·10	124·80
Dukat	—·—	5 94
Berlin d. 15 lutego 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	496·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej Józef Riedel) Rynek.
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 227—300

NADESŁANE.

Istnieją osoby wątpiące, które mimo wszelkich dowodów nie mogą się zdecydować na postanowienie używania, zamiast o wiele droższych środków jak rhubarbarum, wody gorzkiej, kropli Sulzberger i t. d., pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. A jednak jesteśmy przekonani, iż przyjemne, pewne i nieszkodliwe działanie tych pigułek zadowolni najwrażliwsze natury. Należy żądać w aptekach pigułek szwajcarskich R. Brandta i zwracać zawsze uwagę na biały krzyż na czerwonem polu z podpisem R. Brandta.
(202 5 35)

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 15/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	91 —	92 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	97 25	98 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	88 50	89 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	102 50	103 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwid. „ . . . 100	89 25	90 25
Lwów, dnia 13/2. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 60	101 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 75	92 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 25	92 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 50	98 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 25	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 50	97 75

Warszawa, dnia 13/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	90 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 —
Wiedeń, dnia 13/2. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 45	84 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 80	84 95
4% „ „ złota . . . „ „ 100	113 55	113 75
5% „ „ pap. nowa . . „ 100	101 90	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 10	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 70	103 85
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 15	94 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 60	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	118 25	118 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 75	124 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	104 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 25	32 75
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 50	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	93 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	102 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 75	100 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 —	98 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 25	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 40	102 80
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 05
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 75	101 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 75	101 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 80	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 40	9 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	. . —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 90	100 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 25	158 75
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 50	101 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 40	99 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 50	76 —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	42 50	43 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 75	— —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	29 —	30 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	113 70	114 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	110 40	110 80
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 50	299 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	307 —	307 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	114 40	114 80
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	75 60	76 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	187 50	187 75
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2315 —	2320 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	213 —	213 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	214 75	215 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	233 75	234 25
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	244 75	245 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	150 50	151 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	189 40	190 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	186 25	186 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	263 50	263 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	130 50	130 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	489 —	492 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . . . . „ „	10 03	10 04
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 37	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 62	12 67
	Banknoty włoskie . . . . „ „	50 05	50 10
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 —	124 25

Wyszedł Nr. 3

ANANASA

pisma humorystycznego illustrowanego,
wychodzącego pod redakcyą *K. Bartoszewicza.*

Zawiera między innemi przepysznie kolorowane ryciny: Kulig żydowski i Szkice karnawałowe, oraz Rozprawę główną przeciw pp. Bygierowi i Gadomskiemu o występek przeciw moralności publicznej.
Prenumerata roczna w Krakowie **5 złr.** (z przesyłką **6 złr.**), półrocznie **2 złr. 50 ct.** (z przesyłką **3 złr.**), kwartalnie **1 złr. 25 ct.** (z przesyłką **1 złr. 50 ct.**).
Cena Nru 25 cnt.
Adres Wydawcy:
K. Bartoszewicz, w Krakowie, Hotel Saski. 265 1 ?

Wyprzedaż.

W handlu J. Reinera w Rynku głównym, linia A-B, odbywa się **z powodu konkursu** wyprzedaż towarów po cenie o 25% niższej od ceny szacunkowej na podstawie inwentarza konkursowego, które przejrzeć kupujący w handlu przejrzany być może. W kancelaryi Zarządcy masy (ul. Grodzka l. 9. p. II) przyjmuje się **także oferty na zakupno towarów partyami.** Tamże można przeglądnąć inwentarz towarów. 263 1 3

Chorym na płuca, piersi, gardło, suchotnikom,

cierpiącym na **astmę**, poleca się wypróbowany przez doktorów i tysiącami świadectw stwierdzony środek, odkrytej przezemnie i od mojego nazwiska nazwanej rośliny: **Homeriana**, w głębi Rosyi rosnącej. Broszurkę o niej posyła się bezpłatnie i franko. Paczka herbaty „Homeriana" ważąca 60 gramów, wystarczająca na dwa dni, kosztuje 70 ct. i nosi jako oznakę tożsamości własnoręczny mój podpis Paul Homero. — **Dostać można prawdziwe wprost u mnie, lub też w generalnym składzie aptekarza Stockmara w Krakowie.** — Ostrzegam przed sprzedażą ogłaszanej przez inne firmy, uznanej za fabrykowaną, herbaty Homeriana.
Paweł Homero w Tryeście (Austrya), wynalazca i preparator jedynie prawdziwej herbaty „Homeriana". 215 1 20

Podziękowanie. W interesie wszystkich **cierpiących na płuca** składają niżej podpisani panu Pawłowi Homero w Tryeście (Austrya) podziękowanie za wynalezienie tego środka przeciw **ciężkim cierpieniom płuc** i za pomyślną kuracyę tymże przez niego odnalezionym i nazwanym środkiem.
Karol **Wagner** w Insbrucku, Universitätsstrasse 32, w Tyrelu (Austrya). — Franciszek **John** w Bodenbach, 110, w Czechach. — Jerzy **Stöcki** w Hernals pod Wiedniem, Ottakringerstrasse 60 (Austrya).

Mleczarnia lodowa
w Akwizgranie

zakupuje całe składy, jak również każdą ilość wszelkich gatunków
serów, masła i jaj
po najwyższych cenach dziennych za gotówkę.
Uprasza się o bezpośrednie stosunki i oferty. 87 5 5

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Fakultetu medycznego w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
224 2 15

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 8 ?
Traitement par Correspondance.

Najtańsze pismo humorystyczne illustrowane polskie
„Śmieszek"
wychodzi 3 razy na miesiąc.
Prenumerata z przesyłką pocztą wynosi:
rocznie . . . 3 złr. 55 ct.
półrocznie . 1 „ 80 „
kwartalnie . — „ 90 „
Numer pojedynczy 10 ct.
Numer okazowy na żądanie franko.
Redakcya i Administracya
Kraków, Stolarska, 13. 253 2 3

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
w Gorlicach

(Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką)
odbędzie się w **piątek dnia 26 lutego 1886, o godz. 11 przed południem w Gorlicach,** w lokalu Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1885.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1885.
3. Wnioski Rady Nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z dnia 10 lutego b. r. rozdziału zysku z roku 1885.
4. Wybór trzech Członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy, w miejsce wylosowanych pp. Dra Radomyskiego Józefa, Rudzkiego Juliana, Znamirowskiego Józefa i Mielowskiego Wincentego.
5. Wnioski samoistne.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają Członkowie, wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (§ 16 lit. b Statutu).

Zamknięcie rachunków i Bilans za r. 1885 złożone są w myśl § 23 Statutów w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez Członków Towarzystwa.

Gorlice, dnia 10 lutego 1886. 261 1

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: *Dr. Józef Radomyski* m. p.
Prezes: *Ks. Marceli Żabicki* m. p.

NEUSTEINA pigułki ocukrowane
KREW CZYSZCZĄCE
ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają z **najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew oczyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.
Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.
Philipp Neustein

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1307 9 24

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze
opuściły prasę
nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie w **najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,**
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 11 0

J. IHNATOWICZ

poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1-20.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 9? i złr. 1·50.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH: Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 125 2

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup oczyszczający i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 49 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Węgiersko-Francuskie akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń
(Franco-Hungaria)
w Buda-Peszcie.
333 2 ?

Przy odbytem dnia 30 stycznia 1866 losowaniu anticypacyjnych obligów, dodanych do polic życiowego ubezpieczenia Węgiersko-Francuskiego akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń (Franco-Hungaria) wyciągnięto 38 sztuk obligów po 1000 złr., a mianowicie:

17 sztuk do ubezpieczeń na przeżycie (Taryfa I, II i III),
do polic: Nr. 2304 (Sümegh), 12,004 (Humpoletz), 20,375 (Graz), 11,977 (Wiedeń), 142 (Keszthely), 20,372 (Kladno), 8882 (Miskolcz), 4932 (Wiedeń), 7028 (Varin). 21,382 (Wiedeń), 5157 (Buda-Peszt), 20,532 (Sattel-Neudorf), 4108 (Wiedeń), 13,658 (Arad), 7793 (Zagrzeb), 3540 (Mador), 21,569 (Ev-Keseru), po jednym obligu.

21 sztuk do ubezpieczenia posagów (taryfa V, VI i VII)
do polic: 13,215 (Buda-Peszt), 18,065 (Dées), 324 (Buda-Peszt), 15,233 (Lambach), 1069 (Szöregh), 10,271 (Cieszyn), 10,049 (Peuerbach), 3234 (Vaag Ujhely), 9460 (Morawska Ostrawa), 17,219 (Bukareszt), 15,375 (D. Szerdahely), 17,711 (Buda-Peszt), 17092 (Kigyós), 14,232 (Lambach), 9408 (Ausfelden), 5406 (Temeszwar), 12,261 (Czerniowce), 20,659 (Pápa), 20,885 (Wiedeń), 15643 (Gmunden), 14,672 (Wiedeń), po jednym obligu.

Wyciągnięte obligi będą zaraz po przedłożeniu policy i kwitu na ostatnią ratę premii, tudzież odnośnego obligu wypłacone **gotówką** w kasie centralnej Towarzystwa w Buda-Peszcie, albo w jej reprezentacyach w wyżej wymienionych miastach.

Prospekta rozsyła się na żądanie gratis i franco, a bliższych wyjaśnień na ustne czy pisemne zapytania, udzielają z całą gotowością istniejące w wielu miejscowościach w kraju generalne, główne i powiatowe agencye.

DYREKCYA.

NAJLEPSZYM Papierem na Cygareta jest prawdziwy
LE HOUBLON
francuski wyrób
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!
Papier ten zbadany przez p. Dr. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann, ...
1186 11 36

Ja, ANNA CSILLAG,



z włosem olbrzymim, długości 185 ctm., które mi urosły skutkiem używania przez 14 miesięcy pomady, przezemnie wynalezionej, dowiodłam tysiącami **podziękowań,** które każdy swobodnie przejrzeć może, że moja pomada była używaną jako **najpewniejszy środek** na wszelkiego rodzaju **słabości włosów,** na **wypadanie,** dla **przyspieszenia ich wzrostu,** dla **wzmocnienia skóry** pod włosami, przeciw **migrenie, łupieży i łysinie,** a u mężczyzn przy rzadkim poroście **wąsów i brody, a zawsze z zadziwiającym skutkiem.** Świadectwa analizy chemicznej, dokonanej przez najznamienitszych specyalistów, są przystępne dla każdego. Cena słoika 50 ct., 1 złr., 2 złr., wraz ze wskazówkami użycia. Rozsyła się na wszystkie strony świata za pobraniem pocztowem, albo za zaliczką z fabryki,
CSILLAG & Comp.
Budapeszt, VI. Königsstrasse Nr. 26.
Utrzymują na składzie: w Krakowie Stockmar apt., we Lwowie Rucker apt., w Żółkwi Dadlez apt., w Czortkowie Nossa apt., w Brzesku Hanoszek apt., w Drohobyczu Raczka apt., w Rozdole Czajkowski apt., w Skałacie ;Biliński apt., w Tarnopolu Fleischmann, Kahane oraz wszystkie głośniejsze apteki całej monarchii.
112 4 4

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że objąłem
RESTAURACYĘ
Hotelu Londyńskiego
(Hotel de Londres)
zupełnie odnowioną, przy ul. Stradom, i zaopatrzyłem takową w doborowe potrawy, **wina** austryackie, szampańskie, **wódki, likiery, piwo okocimskie** wystałe i **bok** w jaknajlepszych gatunkach. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.
Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawym względom. Z uszanowaniem
163 2 30 *Jakób Brand.*

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie

poleca wyroby w zakręs powroźnictwa i sietnictwa wchodzące, jako to: postronki, liny, linewki, uzdeczki, gurty tapicerskie i maszynowe, włoki kompletne i sieci w sztukach, gurty do obijania wózków i t. d. po umiarkowanych cenach
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.
Dyrektor:
244 2 3 *X. Leon Pastor.*

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 14 ?

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, wykonywa **suknie balowe i wieczorowe** podług najnowszych żurnali, **ubiorki i czepeczki,** oraz wszystko wchodzące w zakres toaletowy; polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.

W dniu 30 stycznia r. b. skradzione zostały w mieście Noworadomsku trzy sztuki Pożyczki Premiowej, a mianowicie: I-ej emisyi Seryi 835 Nr. 12 i II-ej emisyi Seryi 14,544 Nr. 40 i II-ej emisyi Seryi 12,783 Nr. 7, oraz List Zastawny Towarzystwa Kred. Ziemskiego Seryi I-ej Nr. 31,461 na rs. 500 i Węgierski bilet czerwonego krzyża Serya 0707 Nr. 48. — O czem się ostrzega i uprasza o zwrócenie uwagi, a w razie pojawienia się tychże w obiegu, o zatrzymanie zakwestyonowanych sztuk i zawiadomienie Feliksa Fabianiego w Noworadomsku, gubernia Petrokowska. 249 2 5

W. P. Polecam mój świeży zapas **nasion pastewnych, warzywnych i kwiatowych,** które oprócz krajowych z **Francyi** sprowadziłem, upraszając o wczesne zamówienia, które jak najdokładniej u-kuteczniam. — Cennik na opłatne żądanie franko posyła
Antoni Polesny
208 2 6 w Krzeszowicach.



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
128 4 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

SZAMPAN
kryształowy
po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu.
Agenci poszukiwani. 131 12 0

Najlepszym i wypróbowanym
środkiem przeciw odgniotkom,
działającym skutecznie bez najmniejszego bólu, tylko przez pendzlowanie usuwającym nagniotki, jest gwarantowana **„tynktura z keralinu"** aptekarza **Schneida,** St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33, gdzie z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami odnieść się należy. Cena całego flakonu 1 złr., połowy 60 ct., z posyłką pocztową więcej o 10 ct.
Skład główny w Krakowie w apt. E. Stockmara
230 2 15

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 223 3

Nr. 3ci
„Śmieszka"
już wyszedł.
Cena numeru pojedynczego
10 ct. 254 3 3

PAMIĄTKA
500letniej rocznicy
koronacyi i zaślubin
Jadwigi, królowej polskiej
z Jagiełłą,
Wielkim księciem Litewskim.
Tej treści broszurka wyszła z druku i jest do nabycia w **Księgarniach polskich w Krakowie.** 227 6 8

Nakładem Księgarni
W. DOBOSZYŃSKIEGO w Stanisławowie
opuścił prasę i jest do nabycia
podręcznik:
Krótki rys
dziejów powszechnych.
Przerobienie *K. Ploetz'a,* dokonane przez profesorów gimn.
A. Szarłowskiego i *J. Sutowicza.*
16ka stron 540.
Książka ta ma służyć dla starszej młodzieży, przygotowującej się do rozmaitych egzaminów: prywatnych, wstępnych, promocyjnych, a przedewszystkiem dla abituryentów szkół średnich. Jest niezmiernie pożądanem ułatwieniem w pracy przygotowawczej, podaje bowiem najważniejsze daty i fakta od najdawniejszych czasów do roku **1886** treściwie, w formie łatwej do przyswojenia, wykluczającej niepotrzebną rozwlekłość, jaką niestety grzeszą niektóre nasze podręczniki.
Cena egz. **1 złr. 60 ct.**
242 2 3

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaka parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza; **na żądanie kaucya.** Bliższa wiadomość w cukierni **J. Przybyłowicza,** Rynek w Krakowie. 168 6 10

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza
Woda Polska
„Eau de Pologne".
Zakład
chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach. 196 4 0
Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego. Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zaplatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowzkiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Lekcyj muzyki udziela się na **własnym** fortepianie. Ul. Dietla, 10, parter, 3 drzwi. 228 3 3

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:
„prawdziwy
Pain-Expeller
z kotwicą"
powinien znajdować się w każdym domu w zapasie.
Cena 40 centów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,